

# Ostatnia brygada wycofana z Iraku

#Strategia i polityka 19 sierpnia 2010

**Dzisiaj wczesnym rankiem ostatnie pododdziały 4th Stryker Brigade przekroczyły granicę z Kuwejtem. W ten sposób z Iraku wycofała się ostatnia wielka jednostka bojowa, pozostawiając jedynie formacje szkoleniowe.**

Kolumna amerykańskich Strykerów w oczekiwaniu na tankowanie, rankiem 17 Zgodnie z zapowiedziami prezydenta Baracka Obamy, z początku ubiegłego roku, trwa proces wycofywania amerykańskich jednostek z Iraku, w tym większość z 14 brygad bojowych. Dzięki temu liczebność kontyngentu spada ze 142 do ok. 50 żołnierzy (zobacz: [Redukcja sił w Iraku](#)).

17 sierpnia rozpoczął się proces wycofania 4th Stryker Brigade, ostatniej wielkiej jednostki bojowej w Iraku. Operacja zakończyła się dzisiaj rano. Ludzi i pojazdy musieli w tym czasie pokonać średnio 700 km.

By w pełni wykonać plan redukcji sił, koniecznym będzie wycofanie znad Tygrysu i Eufratu jeszcze 6 tys. żołnierzy. Przedstawiciele departamentu obrony zapewniają, że zdołają tego dokonać w terminie, czyli do 31 sierpnia.

Od 1 września 2010 amerykańskie oddziały będą realizowały jedynie zadania szkoleniowe i instruktorskie. Zmiana charakteru misji na stabilizacyjną została podkreślona nowym kryptonimem, *Operation New Dawn*, co można przetłumaczyć jako *operacja nowy początek*.

W Iraku pozostanie 6 amerykańskich brygad: 2 lotnicze, 2 piechoty i po jednej ciężkiej oraz Strykerów, jednak ich rola będzie czysto pomocnicza, szkoleniowa. Faktem jest jednak, że posiadają one potencjał do szybkiej zmiany zadań... Amerykańscy żołnierze z tych i innych, mniejszych formacji, zostali przydzieleni do 7 zespołów brygadowych. Zostały one nazwane *Advise and Assist Brigade* i przygotowane do wykonywania nowych zadań.

Plany Pentagonu, wypływające z wyborczych obietnic Baracka Obamy, stanowią, że ostatni amerykańscy żołnierze opuszczą Irak do końca 2011. Nie oznacza to jednak, że Waszyngton całkowicie wycofa się z tego kraju.

Pozostanie w nim 2400 pracowników cywilnych ambasady i innych placówek dyplomatycznych (nadzorują oni, a w zasadzie dublują oni prace poszczególnych, irackich ministerstw, co pozwala na zachowanie kontroli nad lokalnymi władzami). Ich ochrona po 2011 ma przypaść ok. 7000 prywatnych kontraktorów. Obecnie jest ich dwa razy mniej. Będą oni chronić kilka amerykańskich, umocnionych enklaw i

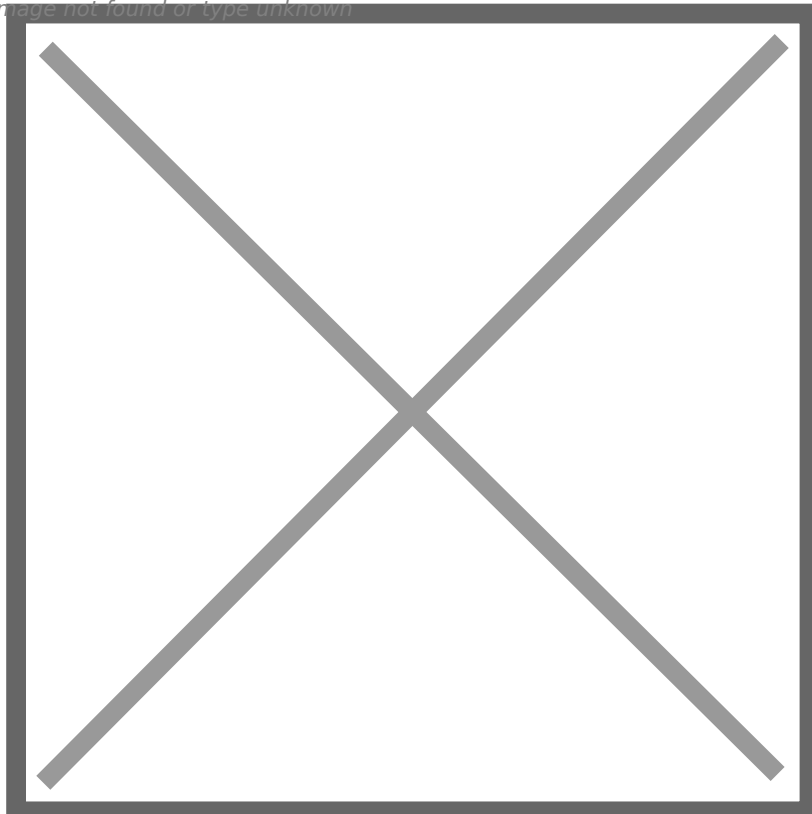
zapewniać bezpieczeństwo w czasie poruszania się po kraju. Zostaną wyposażeni w nowoczesny sprzęt wojskowy, łącznie z radarami pola walki i systemami wykrywania IED.

Przedstawiciele Pentagonu coraz bardziej otwarcie mówią jednak o konieczności pozostawienia również niewielkich sił wojskowych. Dotyczy to instruktorów, szkolących Irakijczyków w obsłudze importowanego uzbrojenia, w tym czołgów M1 Abrams czy samolotów F-16. Do października przyszłego roku lokalne władze nie będą także w stanie stworzyć sprawnie działającego systemu nadzoru przestrzeni powietrznej - teraz zadanie to wykonują amerykańscy żołnierze.

Proces wycofywania wojsk z Iraku jest możliwy dzięki zmniejszeniu aktywności podziemia. Starty wojsk amerykańskich, wywołane akcjami partyzantów oscylowały w latach 2004-2007 między 709 a 809 zabitymi w ciągu roku. W bieżącym roku spadły do 17 poległych.

Nie oznacza to jednak, że w Iraku zapanował spokój. Ostatni, skuteczny atak na amerykański oddział miał miejsce zaledwie 15 sierpnia. Zginął jeden z żołnierzy. Dwa dni później zamachowca-samobójca wysadził się w tłumie wojskowych rekrutów. Zginęło 51 osób, 121 zostało rannych. Codziennie giną policjanci, ochroniarze, urzędnicy i sędziowie, a także osoby cywilne, podejrzane o współpracę z władzami. Faktem jest jednak, że natężenie tych działań jest zdecydowanie mniejsze, niż w szczytowym okresie rebelii, a więc w latach 2005-2007.

*Image not found or type unknown*



*Kolumna amerykańskich Strykerów w oczekiwaniu na tankowanie, rankiem 17 sierpnia w Taji. Pojazdy pokonały w ciągu dwóch dni prawie 700 km, nim dotarły do Kuwejtu / Zdjęcie: DO USA*

Zgodnie z zapowiedziami prezydenta Baracka Obamy, z początku ubiegłego roku, trwa proces wycofywania amerykańskich jednostek z Iraku, w tym większość z 14 brygad bojowych. Dzięki temu liczebność kontyngentu spada ze 142 do ok. 50 żołnierzy (zobacz: [Redukcja sił w Iraku](#)).

17 sierpnia rozpoczął się proces wycofania 4th Stryker Brigade, ostatniej wielkiej jednostki bojowej w Iraku. Operacja zakończyła się dzisiaj rano. Ludzi i pojazdy musieli w tym czasie pokonać średnio 700 km.

By w pełni wykonać plan redukcji sił, koniecznym będzie wycofanie znad Tygrysu i Eufratu jeszcze 6 tys. żołnierzy. Przedstawiciele departamentu obrony zapewniają, że zdołają tego dokonać w terminie, czyli do 31 sierpnia.

Od 1 września 2010 amerykańskie oddziały będą realizowały jedynie zadania szkoleniowe i instruktorskie. Zmiana charakteru misji na stabilizacyjną została podkreślona nowym kryptonimem, *Operation New Dawn*, co można przetłumaczyć jako *operacja nowy początek*.

W Iraku pozostanie 6 amerykańskich brygad: 2 lotnicze, 2 piechoty i po jednej ciężkiej oraz Strykerów, jednak ich rola będzie czysto pomocnicza, szkoleniowa. Faktem jest jednak, że posiadają one potencjał do szybkiej zmiany zadań... Amerykańscy żołnierze z tych i innych, mniejszych formacji, zostali przydzieleni do 7 zespołów brygadowych. Zostały one nazwane *Advise and Assist Brigade* i przygotowane do wykonywania nowych zadań.

Plany Pentagonu, wpływające z wyborczych obietnic Baracka Obamy, stanowią, że ostatni amerykańscy żołnierze opuszczą Irak do końca 2011. Nie oznacza to jednak, że Waszyngton całkowicie wycofa się z tego kraju.

Pozostanie w nim 2400 pracowników cywilnych ambasady i innych placówek dyplomatycznych (nadzorują oni, a w zasadzie dublują oni prace poszczególnych, irackich ministerstw, co pozwala na zachowanie kontroli nad lokalnymi władzami). Ich ochrona po 2011 ma przypaść ok. 7000 prywatnych kontraktorów. Obecnie jest ich dwa razy mniej. Będą oni chronić kilka amerykańskich, umocnionych enklaw i zapewniać bezpieczeństwo w czasie poruszania się po kraju. Zostaną wyposażeni w nowoczesny sprzęt wojskowy, łącznie z radarami pola walki i systemami wykrywania IED.

Przedstawiciele Pentagonu coraz bardziej otwarcie mówią jednak o konieczności pozostawienia również niewielkich sił wojskowych. Dotyczy to instruktorów, szkolących Irakijczyków w obsłudze importowanego uzbrojenia, w tym czołgów M1 Abrams czy samolotów F-16. Do października przyszłego roku lokalne władze nie będą także w

stanie stworzyć sprawnie działającego systemu nadzoru przestrzeni powietrznej - teraz zadanie to wykonują amerykańscy żołnierze.

Proces wycofywania wojsk z Iraku jest możliwy dzięki zmniejszeniu aktywności podziemia. Starty wojsk amerykańskich, wywołane akcjami partyzantów oscylowały w latach 2004-2007 między 709 a 809 zabitymi w ciągu roku. W bieżącym roku spadły do 17 poległych.

Nie oznacza to jednak, że w Iraku zapanował spokój. Ostatni, skuteczny atak na amerykański oddział miał miejsce zaledwie 15 sierpnia. Zginął jeden z żołnierzy. Dwa dni później zamachowca-samobójca wysadził się w tłumie wojskowych rekrutów. Zginęło 51 osób, 121 zostało rannych. Codziennie giną policjanci, ochroniarze, urzędnicy i sędziowie, a także osoby cywilne, podejrzane o współpracę z władzami. Faktem jest jednak, że natężenie tych działań jest zdecydowanie mniejsze, niż w szczytowym okresie rebelii, a więc w latach 2005-2007.

Powiązane wiadomości

[Ostatnia brygada wycofana z Iraku \(2010-08-19\)](#)

[Redukcja sił w Iraku \(2009-03-10\)](#)

---

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o